

J

M O W A

PRZY

odstąpieniu i poświęceniu

G R O B O W C A

Ś. P.

Rufina Piotrowskiego

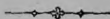
na cmentarzu tarnowskim

dn. 1. listopada 1876.

powiedziana

przez

FRANCISZKA HABURĘ
profesora gimnazyalnego.



W TARNOWIE.

W Drukarni Józefa Styrny.

1876 R.

H 239

TARNOVIANA

z księgozbioru
Witolda Gryła

DLA MBP W TARNOWIE
PRZEKAZAŁA W DARZE
CÓRKA MAŁGORZATA
KĄDZIOLA W 2007 ROKU

Szanowne Zgromadzenie!

„Zwiedzając obce kraje i chcąc do-
cieć moralnej wielkości narodów, zwie-
dzam najprzód grobowce ich zasłużo-
nych ojców. Jeżeli są puste i opusz-
czone – smutne świadectwo moralności
tego kraju, jeżeli zaś są czci potom-
nych przekazane i jako relikwie na-
rodowe zachowane – to naród tego kra-
ju wielki i pełen bogactwa moralnego,
a jako taki upaść i zagać nie może.”

(Westhrohn: Historia Anglii i Szkocji.)

Wezwany woła ludzi, których staraniem stanął ten
grobowiec, na którego uroczystość poświęcenia dziś się
tutaj tak licznie zebraliśmy, abym w ich imieniu oddał
publiczne na publiczną własność miasta Tarnowa gro-
bowiec znakomitego męża, przyjąłem to zaszczytne zle-
cenie nie bez pewnej obawy, ażali podolał słowy swe-
mi godnie odpowiedzieć i chwale tego, komu ten po-
mnik wzniesiony, i szlachetności o gorącości uczuć tych,
którzy go postavili. Bo z dumą i radością Polaka o-
świadczam niniejszém, że na pomnik ten cnotcie i zasłu-
dze składała się cała polska: Korona, Ruś i Litwa, bo-
gaci i ubodzy, uczeni i prostaczkowie, szlachta, miesz-
czanie i wieśniacy, kapłani chrześcijańscy i żydzi, nau-
czyciele i uczeni, mężowie i niewiasty, a największe
stósunkowo na ten cel złożyli dary bracia nasi tułacze

z Paryża. Świadczy to z jednej strony o prawdziwej enocie i znakomitej zasłudze tego, którego grób taką cześć naród otacza, a z drugiej strony świadczy to o żywotności narodowego sumienia o poczuciu sprawiedliwości w narodzie, o jego wierze w siebie, miłości ojczyzny i nadziei żywej jęj zmartwychwstania, słowem o poczuciu narodu praw swego bytu. Bo zaprawdę, kto na mogile nieboszczyków stawia pomnik ich enocie, ten sam cnót pelen, a kto pelen cnót, ten żyw duchem, a kto żyw duchem, ten żyw i ciałem; a jeżeli dziś ciałem umarł, ożyje niēm jutro, bo duch to źródło, które nawet z głębin ziemi, ze skalistego grobu wylewa swe ożywcze strumienie życia. Rozrzucone państwka starożytnych Hellenów kult religijny łączył w jedną całość narodową; rozrzućeni po świecie tulaćze, brańcy we własnej ziemi rozbici na stronnictwa niezgodą, póki nasze serca łączy cześć namogilna bohaterów, pótyśmy nie zginęli, póty mamy poczucie jedności, nadzieję zmartwychwstania.

Ale nie brak w naszym społeczeństwie i takich, co sprawie tego pomnika zarzuty czynili; z których jedni wprost uważają ś. p. *Rufina Piotrowskiego* za niegodnego namogilnego pomnika, drudzy mniemają, że stawianie pomników mężom takiej zasługi jak *Piotrowskiego*, jest nie na czasie, póki groby *Mickiewiczów* i im równych wielkością mężów są bez pomnika. U jednych proste zapoznanie cnoty i zawiść, u drugich błędny pietyzm jest źródłem tego przekonania. Zresztą nasza pokolenie o wystygłej piersi skłonniejsze do potępienia niż do uwielbienia. Dlatego odezwę się tutaj słowy wielkiego rzymskiego historyka czasów cesarskich, autora żywota *Agrykoli*: „*Starodawnego obyczaju poda-*

wania pamięci potomności czynów i charakteru znakomych mężów nie zaniechało i nasze pokolenie, acz tak o własne sprawy niedbałe, ilekroć jaka wielka i znakomita cnota wzniesie się zwycięsko ponad przywarę wielkim i małym społeczeństwom wspólną: zapoznanie prawości i zawiść.“

Poznajmy tedy tę cnotę, którą się *Rufin Piotrowski* wznosił ponad poziom pospolitych ludzi, którą zwyciężył zapoznanie prawości i zawiść, którą się okazał godnym namogilnego pomnika. Cnotą tą jest właściwie całe jego życie t. j. suma wszystkich jego myśli, uczuć, słów i czynów, które się jak promienie światła w ognisku jednocześnie w jego charakterze. Nie odkrył on wprawdzie nieznanej części świata, nie odkrył nowych gwiazd, ni wskazał nieznanomych dróg ich, nie wynalazł ni morderczych narzędzi ni maszyny, nie podbił wielkiego państwa, ba nawet własnej ojczyzny nie wskrzesił, nie napisał ani epopei, ani dramatu ani traktatu filozoficznego, ale godzien pomnika, bo napisał *Pamiętniki* swych cierpień, bo nam zapisał w testamentie wielkie myśli, wielkie uczucia, wielkie cnoty, bo żył tak, że godzien stanąć w rzędzie znakomych ludzi świata, że godzien być policzony w poczet wielce zasłużonych swęj ojczyźnie mężów. Charakter *Piotrowskiego*, to charakter jakiego od Polaka wymagają filozowie i poeci, co narodom drogi życia przepisują, a żywot *Piotrowskiego* to real ideału poetów, tych poetów co naszemu narodowi rzucili z niebios mannę żywota, co nam na grobie zaśpiewali pieśń życia.—

Idealy tych poetów poznał, ukochał i wielił w swe życie ś. p. *Rufin*. Kto zna poezye *Krasńskiego*, tego króla naszych wieszczów, a przeczyta *Pamiętniki* *Rufina* i rozważy cały bieg jego żywota, ten pozna z

podziwieniem, jak ściśła między ideałami tego wieszczę a żywotem tego męczennika panuje zgodność; rzekłbyś, że Rufin szedł przez całe swe życie za gwiazdą ideałów tego poety.

Poznajmy tę dziwną zgodność zasad i zgodność życia z zasadami, a uwielbimy ś. p. Rufina.

Poznał on najprzód te ideały rozumem, a raczej odszukał ich w swém wnętrzu: „*Kto nie ma w sobie poczucia bóstwa — mówi Rufin w Pamiętnikach — t. j. sumienia, głębokiego przeświadczenia o moralnej piękności a następnie obowiązkach, jakie ma do spełnienia względem bliźnich, względem społeczeństwa, którego jest członkiem, tu nie może być człowiekiem zdolnym do poświęcenia się w stosunkach prywatnych, rodzinnych, tém mniej dobrym obywatelem.*“ A tegoć przede wszystkim wymaga od męża chcącego się poświęcić służbie narodowej poeta:

„*O poznaj sam siebie.*

„*Nie żądaj być panem, jak Pan, który w niebie,*

„*I nie chciój, jak bydlę, gnić nad paszy łąnem.*“ **)

Rozum Rufina wiodący go przez całe życie zawsze drogą wzniosłej cnoty błyszczy jak brylant w jego Pamiętnikach. Pojmuje on naturę, ludzi, wszystkie ich przywary i zalety, wielbi cnoty męczenników i cnoty niewiast polskich, tłumaczy i usprawiedliwia słabości bliźnich; pojmuje on jak najzdrowiej ducha przeszłości historycznej narodu swego, wskazuje drogi przyszłości z taką dokładnością, jakby chciał komentować historiosofią Krasińskiego i Cieszkowskiego; wykazuje np. cel socjalnego rozwoju Polski w wymiarze sprawiedliwości dla wszystkich, w braterstwie, w miłości wszystkich

*) Tom I, str. 20. **) Resurrecturis.

stanów, jakby miał na myśli te słowa naszego Psalmisty:

„*Jeden tylko w dziejach cud,*

„*Jedno tylko ach zbawienie,*

„*Z szlachtą polską polski lud,*

„*Jak dwóch chórów zgodne pień!*“

Uczcie się politycy, ucz się przede wszystkim ty młodzieży rozumu stanowego z Pamiętników Piotrowskiego, a staniesz się szczęśliwem pokoleniem wolności. Najgruntowniej, najszczytniej pojmuje on nasze obowiązki względem Boga; cudownie piękną podaje definicyą modlitwy; wskazuje w ewangelii Chrystusa środki odrodzenia się społecznego i zmartwychwstania politycznego; religią Chrystusa uważając za tło narodowości polskiej, powiada, „*że religia katolicka, jako żywotna część naszej narodowości.... jestto słup graniczny przypominający zawsze nam Polakom dokąd nasze i naszych przodków sięgały posiadłości, a które patrząc w ten słup zawsze odzyskać możemy.*“ *) W obec dzisiejszej walki z protestancką kulturą niemiecką, w obec wciskania się w przekonania pokolenia naszego sojusznika tej kultury umiętnego t. j. pozytywizmu jest rozważanie Piotrowskiego przekonań o religii bardzo na czasie. Oby ten ożywczy płomień religijności ś. p. Rufina ożywił serca nasze, oświecał nasze rozумы, uzacniał nasze wole, aby nas szlamazarne i duchobójcze teorye obcych nie przemieniły w martwą trzodę bezwyznaniowców! Oby nie wygasł w naszym narodzie ów zniecz zapalony dłonią Mieczysława a zasilany ręką zwycięzców z pod Kircholmu, Chocima i Więdnia, ręką tych, co koronowali Maryą na królowę Polską, podtrzymywany jeszcze na grobie państwa modłami matek oplakujących swe syny poległe na placu bitew, white

*) Tom I., Str. 208.

*) Tom I., str. 196. ¹⁾ Dzień Dziś.

¹⁾ Dzień Dziś.

*„Był i w kajdanach niestrudzonym trudem,
W jednej swój piersi był swym całym ludem.
Był niebo z ziemią spajającym cudem,
Świętością w niedoli.“²⁾*

Strzegąc i pielęgnując tego świętego ognia, jak czysta i niepokalana westalka, niósł wszędzie, gdzie się pokazał mir i pokój, przykład siły i męstwa, szczepił królestwo boże na ziemi. W tych słowach przykazuje nam tę zasadę: *„Kto chce ludziom dobrze czynić, przedewszystkiem niech ich kocha. Kto z nas życzy sobie mieć Polskę niech ją i wszystkich Polaków kocha, ale całym sercem, całą duszą, a jeszcze ją ujrzy.“*^{*)} Kochał on rodziców najczulszą miłością, kochał bliźnich, ale przedewszystkiem kochał ojczyznę, której miłość wiązał z miłością Boga, a kochał ją całą duszą, całym sercem, kochał ją tak bardzo, że nawet umrzeć dla niej było dlań rozkoszą: *„O święta miłość kochanej ojczyzny, jakąż ty lubą rozkosz mieścisz w sercach Polaków. Za jedną chwilę szczęścia, za jedną chwilę śmierci dla Polski oddałbym rozkosze całego świata i życia.“*^{**)} Jakże miły akord słyszymy w tych słowach do owych starych słów I. Krasickiego:

*„Słodką miłość kochanej Ojczyzny,
Czują cię tylko umysły poczuwne,
Dla ciebie zjadł smakują trucizny,
Dla ciebie więzy, pęta nieczelnywe.
Kosztalcisz kalectwo przez chwalebne blizny,
Gnieździsz w umyśle rozkosze prawdziwe.
Byle cię tylko można wspomódz, wspierać
Nie żał żyć w nędzy, nie żał i umierać.“* —

Ale miłość bezuczynków martwą jest, miłość bez uczynków jest samolubstwem i najbrudniejszym egoizmem

²⁾ Resurr.

^{*)} Tom I., str. 20. ^{**)} Tom I., str. 27.

Mówisz, że Polskę kochasz. a pracować ci się nie chce, a ziemię wrogom sprzedajesz, a za łada obrazę od brata doznana łączysz się z wrogami ojczyzny, rzucasz ciężką narodową służbę, boś egoista, bo szczypty ambieyi nie jesteś zdolen poświęcić dla Polski. Bracie! miłość nie w ustach siedzi, ale w czynie się objawia. Czyn jest treścią życia, jest stwierdzeniem słowa, bo czyn jest owocem myśli i uczucia, rozumu i serca. W czynie tedy widzimy wolę, widzimy charakter człowieka. Przebiegnijmy całe życie tego nieboszczyka, a przekonamy się, że nigdy nie bluźnił czyuami słowom swoim, nigdy się nie sprzeniewierzał uczuciom swoim. Te wzniosłe przekonania rozumu, te serafickie uczucia serca, odbiły się w melodii jego czynów — ta harmonia teoryj skonała w harmonii jego charakteru. Więc powtarzam, że choć Piotrowski nie zajaśniał na horyzoncie dziejów naszych, ani jako wódz ani jako artysta, ani jako filozof; to jednak godzien pomnika, bo zajaśniał wielkim charakterem. Charakter jego wzniosły a twardy jak stal, wystawiony na tyle prób najcięższych, a przecież niezłomny, tak dalece, że nawet u wrogów tą niezłomnością cześć sobie wymuszał. Jego odpowiedzi komisji śledczej w Kanieniu i w Kijowie dadzą się treści w tych słowach poety:

*„Wiem, dla mnie Sybir, powrót zgotowany,
Jeżli przed wami nie uniżę czoła,
Gdy duch mój knąbrny kornie nie zawoła:
Nie Bóg mi panem, lecz wyście mi pany.
Lecz dajcie pokój! bo ze mnie nie będzie
Sługa pokorny. Z ojców mych się rodzę,
War krwi nie hańbą, lecz śmiecią ochłodzę,
I sześć stóp ziemi znajdę sobie wszędzie.“*^{*)}

W charakterze jego widzisz coś z charakteru mę-

^{*)} Z. Krasieński — Do Moskali.

czenników za wiarę Chrystusową, coś z marmurowego spokoju starożytnych mędrców, coś z ognia poetów romantycznych, coś z ducha rycerzy chocimskich, coś z kości polskiego kmiecia. A tego charakteru ozdoba była skromność, ów brylant w koronie Świętych. Kończąc zasłużony a pełen cierpienia i trudów żywot bogate z oszczędzonego grosza poczynił zapisy dla ubogich, a siebie w dębowej kazał pochować trumnie i drewniany krzyż postawić na swym grobie. W dzisiejszych czasach mamy dosyć znakomitych pisarzy, artystów, mowców, przemysłowców, — ale mało bardzo mało ludzi wielkiego charakteru. Dużo trzeźni — mało dębów. I stąd tyle niewiary i nieufności, tyle zrad i przeniewierstw, tyle procesów i przegranych bitew, tyle łez i krwi daremnie przelaną. Człowiek — to charakter. Zbawiciel świata nie uczonych, nie artystów, nie generałów wybrał na apostołów swą naukę, ale prostaczków — lecz prostaczków z wielkim charakterem. A ten ich charakter objawił się w pojmowaniu, umiłowaniu i wykonywaniu swego posłannictwa — w poświęceniu się na wszystko, nawet na śmierć okrutną dla swych obowiązków. W wypełnianiu obowiązków widział ś. p. Rufin treść swego życia: *„Bo tylko poczucie się — pisze on — do obywatelskich obowiązków i ich wypełnienie jest miarą istotnych zasług i znaczenia w ojczyźnie. Kto się tych obowiązków wyrzeka lub takowych wątpliwie dopełnia, ten dał patent na siebie i skazał się na nicość.“* *) Obowiązki te spełniał on z gorliwością apostołów. *„Schylam więc tylko czoło — jego słowa — przed wyrokami Opatrzności, a do grobu ojczyzny przynoszę przynależną jej od każdego syna czystą daninę uczuć i ślubu, kochać ją, żyć i umierać dla niej.“* **) Kochał ją też, żył i umarł dla niej, i o-

*) Tom I., str. 59. **) Tamże I.

to teraz duch jego szczęśliwy woła na nas: *„Czyń tak jak ja.... „Idź i czyń! choć serce twoje wyschło w pierśiach twoich, choć zwątpisz o braci twojej.... czyń cięgle i bez wytchnienia, a przeżyjesz marnych, szczęśliwych i świętych!“* ¹⁾ Przeżył też marnych, bo się uśmiertelił poświęceniem się, bo

*„Kto w poświęceń zmarł godzinie,
„Ten się w drugich przełał tylko,
„I dniem każdym każdą chwilką
„Żywić rośnie w swą mogile *)*

Cale pasmo jego życia było, jak życie apostołów, pasmem poświęceń, w których upatrywał swe przeznaczenie swe szczęście, jak sam mówi: *„Szczytnem jest przeznaczenie człowieka, żyć i poświęcać się dla bliźnich, dla dobra społeczeństwa. Kto raz przynajmniej miał w sercu tę rozkosz prawdziwie niebiańską, Chrystusową, ten musi przyznać, że nigdy nie był szczęśliwym: nigdy więcej nie czuł, nie cenił wielkości człowieka, bo nigdy nie był bardziej do bóstwa zbliżonym!“* **)

A ponieważ ś. p. Piotrowski matkę swą tak mocno kochał, że dla niej żył, dla niej umierał, patrzcie na ten grobowiec — jak na jego mogile płacze ta matka, niby po stracie najlepszego syna, jak sypie kwiaty nieśmiertelnej czei na jego grób, jak pieści jego oblicze, ²⁾ niby mówiąc: „Zapłać na drugim świecie, zapłać czeią pokoleń, uczynię cię żurawiem leczącym przed narodem, bo

*„Miłość ojczyzny — o! to słońce świetne
Dla serc, co dumne, sieroce szlachetne
Cale się częstym miłościom oddadzą.
Jako żurawie w łańcuch prowadzą*

¹⁾ Irydion. ²⁾ Przedświt. **) Tom I., str. 58.

²⁾ Grupa pomnikowa przedstawia matkę płaczącą na grobie syna.

*Świetniejsze serca wylatują przodem.
Umra — ich duchy lecą przed narodem.
Ich wrzask, ich lament, ich imię — to hasła! *)*

Więc niech zamilkną w obliczu tego grobowca uwłaczające czi jego i sławie jako pisarza i obywatela głosy, bo uwłaczanie enocie i zasłudze, albo proste oszczerstwo — to gady, co się stęchliżną moralną pasą, a nam potrzeba zdrowia, a zdrowie w enocie. Szanujemy enotę bo, jak mówi wielki historyk rzymski: „*enoty się w tych czasach najbujniej plemią, w których najwyższej czi doznają.*“ ¹⁾ Gdy nas niecnota zabiła, enota nas jedynie wskrzesić może. Więc nośmy na rękach enotliwych ludzi, pnijmy się jak bluszcze koło ich gigantycznej postaci, stawiajmy na ich grobach pomniki, żyjmy ich zasadami, a wstaniemy z upadku. Wierzmy słowom Staszycy: „*Paść może i wielki naród — zginąć tylko nikczemny!*“ Nie mówmy, że nie na czasie jest stawiać Piotrowskiemu pomnik, póki go nie mają tacy ludzie, jak Mickiewicz. Prawda, że Mickiewicz godniejszy od Piotrowskiego pomnika, i jeżeli Piotrowskiemu stawiamy pomnik z piaskowca, to Mickiewiczowi powinniśmy go postawić z kararyjskiego marmuru. Ale Mickiewicza sława poetycka żyła będzie i żyje w utworach słowa stokroć od kamiennych trwalszych i okazyalszych. Piotrowskiego zaś sława charakteru koniecznie wymaga widomego pomnika. A któż powie, że Piotrowski mniejszy od Mickiewicza charakterem człowieka i obywatela?! Powie ktoś, że gdybyśmy wszystkim ludziom równym Piotrowskiemu charakterem i zasługami chcieli stawiać pomniki, to zasialibyśmy całą ziemię Polską pomnikami. Powiem najprzód, że mężów

z takimi zasługami, jak Piotrowski dużo, ale ludzi z takim, jak on charakterem mało, a powtóre, że nieby w tym zapale stawiania pomnika nie było zdrożnego. Uczynilibyśmy z naszej ziemi nowe propylee i poikile, a dumając pod pomnikiem sławy ojców nad przeszłością, możebyśmy ocucili w naszych piersiach ducha ojców naszych i zapragnęli eboć na chwilę być jeszcze tak szczęśliwymi, tak silnymi jak byli oni! A wtedy zaiste znikłyby z naszej ziemi knut kozacki, cytadele i wszystkie katowskie narzędzia niewoli. Bo naród, w którego duszy tak żywe uwielbienie wielkości, sam wielkim być musi — taki naród nie zniesie sromoty niewoli i to takiej niewoli, która dziś nie tylko nasze ręce i nogi zakuwa, ale i na nasze usta kłódkę kładzie i naszym sumieniom gwałt czyni. — Starożytni Grecy stawiali posągi zwycięzcom na igrzyskach olimpijskich. A jeżeli u tego narodu, co rzucił podwaliny pod gmach cywilizacji ludzkości, siła i zręczność ciała tak była czczoną, czyż narodowi chrześcijańskiemu nie godzi się uczcić zwycięzców w stokroć trudniejszym zawodzie i w boju ducha z olbrzymem tyranii, w boju z którego tylko olbrzymi duch może wyjść zwycięsko?... Zresztą Piotrowskiemu stawia Tarnów pomnik dlatego, że pośród Tarnowian przeżył ostatnie dni swego życia, że pośród nich umarł i pośród Tarnowian pochowany. Z tego powodu postawił pomnik Maur. Gosławskiemu Stanisławów w przeszłym roku, z tego powodu zabiera się Lwów do wzniesienia pomnika Sewerynowi Goszczyńskiemu. Starożytni Rzymianie czcili duchy zacnych nieboszczyków tak dalece, że je „*dii manes*“ (bogowie czyści) zwali, a [duchy znakomitych nieboszczyków były ich geniuszami opiekuńczymi; opiekowały się one rodzinami swemi i miastami rodzinnymi, jako lares, błogosła-

*) Jul. Słowacki. ¹⁾ Tacyt—Agr.

wili ich dostatkom żywności i pracy jako penates. I póki Rzym kładł z wiarą i nabożeństwem larom i penatom obiady, póty rósł na pana świata, póty na Kapitolu brzmiały tryumfalne pieśni. Duch ś. p, Rufina, który żył pośród nas, który żywotem swoim zasłużył sobie na cześć namogilną, niech będzie indigetą, geniuszem opiekuńczym, jednym z larów i penatów naszego grodu! Niech strzeże wszystkich ścieżek naszego obywatelskiego żywota, niech błogosławi naszej obywatelskiej pracy, niech w nas wskrzesi i podtrzymuje ducha zgody, miłości i poświęceń, niech w nas krzepi wiarę w siebie, i nadzieję lepszej przyszłości, niech zaś broni od trucizny wieku — od materyalizmu, a niesie przed nami pochodnie ideałów, niech nam wreszcie będzie poczesony i umiłowany! Cześć taka namogilna i pogrobowa nie sprzeciwia się i duchowi religii chrześcijańskiej. Wszak pierwsi chrześcijanie na mogiłach męczenników ofiary bogu składali, wszak i dziś jeszcze na relikwiach Świętych ołtarze stawiamy, i Świętych braci naszych, jako wybrańców bożych czcimy.

Kończę słowami wielkiego filozofa Libelta: „Cześć Wam! cześć po wszystkie pokolenia święte ofiary rodzaju ludzkiego, coście się umieli zaprzecć siebie, wzniosłą cnotą podnieść godność człowieka do godności bóstwa i poświęcić się za naród, za ludzkość, za światło za prawą i wolność — poświęcić się nawet na męki i śmierć sromotną!“ *)

Cześć ci Rufinie, bohaterze i męczenniku sprawy publicznej, którego nieugięty charakter był samą prawością, samą miłością, serce nieustraszone, a czyn każdy poświęceniem. Zostawiłeś nam wzór odwagi cywilnej. Ten pomnik namogilny wzniesiony przez naród twój

cnocie niech będzie celem pielgrzymki tych, co się cnót obywatelskich uczuć pragną! Spoczywasz obok braci po duchu i orężu: przedstawiciel bohaterów z pod Wawru obok przedstawicieli wojowników zpod Krzykawki. **) Oto masz od naszego pokolenia zadatek, że i my za wolność umierać umiemy.

A teraz chwała Wam rodacy i rodaczki, którzyście darami swymi wzniesli ten pomnik. Jestto pomnik cnoty bohatera a zarazem cnoty waszej!

Chwała Monarsze miłościwie nam panującemu, pod którego berłem tulacze polacy na ojezystej ziemi umierają i cześć nagrobną odbierają!

Chwała wreszcie Miastu, w którego murach cześć odbierają popioły znakomitego męża, męczennika za polską sprawę. Przyjm ten pomnik Szanowna Rado Ojców Miasta do inwentarza skarbowych posiadłości miejskich i roztocz nad nim opiekę i przykaż ją pokoleniom, bo ten pomnik twą ozdobą i chwałą! —

Na cześć

ś. p.

Rufina Piotrowskiego

w dzień poświęcenia jego grobowca na cmentarzu tarnowskim.

Spisz, męczenniku, snem wiecznym w tym grobie,
A my gromadką małą się zbieramy,
Ze czią i żalem sierocym po Tobie,
I na mogile twój świętej klękamy,
By sobie ducha wymodlić Twojego,
By się pokrzepić do boju dalszego.

**) Obok grobowca Piotrowskiego wznosi się zbiorowy pomnik dla poległych z ran odniesionych w bojach w r. 1863.

Stajem na twoim grobie zasmuceni.
 Ty tam z wysoka poznasz co czujemy
 Ty pośród naszych opiekuńczych cieni
 Modlisz się za nas. O! my dobrze wiemy,
 Że błagasz Boga o szczęście tej ziemi,
 My nasze modły łączym dziś z Twojemi;

I dar małeńki w obec Twój zasługi
 Za Sybir, knuty za ojczyznę miłą,
 Za żywot zacny, chociaż tak nie długi,
 Niesiemyć bracia na co nas stać było:
 Oddając cześć Twą pamięci potomnej,
 Pomnik na grobie stawiamy Ci skromny.

Przyjmij go od nas, od twój biednej braci,
 I duchem swoim racz przebywać z nami.
 Bóg za Twe męki, wolnością zapłaci.
 O którąś dla nas prosił cierpieniami.
 A dziś tymczasem tutaj nas Twym grobie
 Nucimy świata pieśń z serca o Tobie.

Tarnów 1 listop. 1876.

Głos z nad mogiły poświęcony pamięci Rufina Piotrowskiego.

Pochylcie czoła, bo miejsce to święte,
 Po którym stąpa teraz noga wasza.
 Na którym godło zbawienia zatknięte;
 Tu świętych szczątki, tu mogiła lasza.

Tu jęk narodu, co o pomstę woła
 Nieraz się odbił o głązy mogilne.
 Bo straszna rozpacz chmurzy nasze czoła,
 Bo nas krępują więzy nazbyt silne.

Tu leżą kości, z których Bóg mścicieli
 Wzbudzi w okropny dla wrogów dzień kary;
 Ducha rycerzy chocimskich w nich wcieli,
 A wówczas zadrzą szatany i cary!

Dziś gdy z ponownym jękiem do Cię Panie
 Wołamy w nędzy, co nam lży wyciska;
 Przyspiesz! ach przyspiesz Polski zmartwychwstanie!

.....
 Modlmy się bracia, — owa chwila bliska!

Poświęcenie wieńca

złożonego na grobie R. Piotrowskiego przez Polki.

Gdy Cię wielbi mężów chór,
Głosząc chwałę Ci na grobie,
I my hołd przynosim Tobie,
Przyjmij go od Polski cór!

Jakież dary mamyć nieść?
Cóż Ci złożyć na Twym grobie?
W ciężkim smutku i żalobie
Jakiż wieniec mamyć spleść?

Nasza ziemia chléb i sól
Dla najeźdźców hojnie daje,
A dla dzieci jój zostaje
Kij tułaczy, srom i ból.

Gdzież piękniejszy wawrzyn gdziesz?
Krzyż na ramię Polskać dała,
Krzyż na piersi Marsa chwała,
Więc od siostr Twych kwiaty bierz!

Polskie cnoty niech zna świat:
Walczyć, cierpieć umią syny —
Córy umią pleść wawrzyny,
Więc z ich ręki przyjm ten kwiat!

Karmiła go ziemia ta,
Co Ci sławne życie dała,
A nocą go napawała
Ach! polskiego nieba łza.

Kwiat ten napojony łzą
Niech przez wieki w każdój wiosnie
W nieśmiertelne wieńce rośnie,
Głosząc wnukom chwałę Twą! —

6—

1564 059018